

# ECHA PŁOCKIE I ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za dostarczenie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Recepty nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	--

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 26 listopada do d. 2 grudnia 1902 r.  
(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Względna średnia %	Opady m. m.	Uwagi		
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.					
26 Sr.	-1,0	-3,5	-8,0	-5,5	E0	E0	E0	10	9	10	99	—	szron	powłoka śnież.	
27 Cz.	-9,1	-7,6	-9,2	-8,6	E1	E0	E0	10	10	10	100	—	szron, mgła		
28 P.	-8,9	-6,5	-8,0	-7,8	E0	E0	E0	10	10	10	100	—	szron		
29 S.	-5,9	-3,0	-7,9	-5,6	0	S0	0	10	9	10	100	2,2	śnieg szron		
30 N.	-9,5	-4,8	-9,0	-7,8	W0	W1	W0	10	10	10	99	1,0	śnieg szron		
1 P.	-13,4	-8,5	-12,0	-12,0	W0	W1	W0	10	10	10	100	—	szron mgła		
2 W.	-17,4	-9,0	-13,5	-13,3	NO	E0	E0	6	10	10	100	0,9	szron śnieg		
Średnia -8,7				Średnia 100 Suma opadu 4,1 m. m.											

**Objaśnienie znaków:** S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0. bez liter — zupełna cisza.

## CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

przy ul. Tumskiej została z dniem 20 lipca przeniesiona do domu Brombergiera przy ul. Wieżennej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Abonament miesięczny 25 kop., dla niezapożycznych połowa.

## WARSZAWSKA LECZNICA ZĘBÓW z pracownią ZĘBÓW SZTUCZNYCH w WARSZAWIE

ul. Królewskiej i Marszałkowskiej № 153.

**Kalendarzyk tygodniowy**

Święt. Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 10 grud. N.M.P. Loretań.	Radziława
Czwartek 11 " Damazego	Wojmir
Piątek 12 " Aleksandra	Wolidara
Sobota 13 " Lucji	Władysława
Niedziela 14 " Herona	Sławimora
Poniedziałek 15 " Walerjana	Wolimira
Wtorek 16 " Euzebjusza	Zdosława

Wschód słońca o godz. 7 m. 56  
Zachód słońca o godz. 3 m. 39

Łódzka księżyc: pełnia d. 15 r. ud. o godz. 5 m. 6 rano.

Temper. w Płocku: °C	d. 5 grud.	17,4	13,6	17,4
d. 6 "	-15,6	-13,4	-11,6	
d. 7 "	-11,6	-8,4	6,2	
d. 8 "	-5,2	-4,8	6,4	

**Jarmarki w gub. Płockiej:**

Dnia 16 grudnia w Dobrzyniu n. Wisła, Chocimach, Gólyminie, Żurminie, 16 w Wyszogrodzie, Kuczerku, 17 w Bielsku, Sierpcu, 22 w Kłobucku.

**W gub. Łomżyńskiej:**

Dnia 15 grudnia w Radziłowie, 16 w Zambrowie, 17 w Łomży, 18 w Tykocinie, Krasnosielcu, Ozerwinie, 17 w Łomży, 18 w Bisku, 22 w Grajewie.

## Zmiany w służbie i mianowania

Kancelista zarządu gub. płockiego *Aleksander Jakowlew* mianowany kancelistą kancelarii gubernatora. Geometra etatowy zarządu gub. płockiego, as. kolg. *Juljusz Dziakiewicz* wykreślony z listy urzędniczej z powodu śmierci. Zatwierdzeni na urzędach w V okr. sądowo-gminnym pow. rypkińskiego—lawnik *Adam Bartkiewicz*, zastępca *Józef Grzybicki*.

Przeniesieni: kancelisci niższego rzędu: z izby skarbowej płockiej *Bazyli Ejmow* do kasy ciechanowskiej i *Sergiusz Bórow* do kasy płockiej; kancelista z kasy ciechanowskiej *Konstanty Kuźminow* do kasy przasnyskiej i kancelista z kasy płockiej *Bronisław Topczewski* do izby skarbowej płockiej.

Pisarz z wolnego najmu w kancelarii sądu okręgowego płockiego, *Bronisław Czaplinski* mianowany kancelistą III rzędu w tymże sądzie.

Kancelista niższego stopnia z klasy ostrołęckiej *Piotr Kamiński* wykreślony z listy urzędniczej z powodu przejścia do kantoru banku warszawskiego. Młodszy kontroler etatowy z zarządu nowogródzkiego akcyzji *Adam Bulogowski* mianowany młodszym kontrolerem etatowym zakładów gorzelnianych I-go okręgu łomżyńskiego.

Włóscianin *Wichowski* mianowany nadzorcą w kantorze poczt. telgr. ostrowskim. Nadzorca z kantoru ostrowskiego *Zaworonko* mianowany nadzorcą w kantorze poczt. telgr. lubelskim.

Wychowaniec uniwersytetu warszawskiego, rzecz. student wydziału prawnego *Teodor Sretter* mianowany młodszym kandydatem do posad sądowych w sądzie okr. łomżyńskim.

## MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Egoizm zatem, jako świadoma dążność podporządkowania dobra bliźnich własnemu, jest podstawą wszelkich stosunków na Puszczu, zresztą jak i wszędzie. Wyrobiona jednakże przez wieki zawziętość i srogosć, nie mając pola do zastosowania w puśczańskim życiu ze zmianą czasów i warunków; z coraz więcej wznoszącą walką znajduje ujście dla swej energii w tej ostatniej i ujaskrawia bardziej ogólną chciwość i więcej zaostrza stosunki ludzkie niż w innych okolicach kraju. Nawet w rodzinie osobisty interes jej członków przemaga zwiazki krwi i ogólną jej korzyść. Sam sposób tworzenia się rodziny kurpiowskiej daje pierwszą podstawę do luźnej jej łączności. Trudno zaprzeczyć, że wszędzie małżeństwa zawierają się na trzeźwo i minęły czasy filonów, jednakże i to trzeba przyznać, że zawsze istnieje wzajemna sympatja dwojga ludzi, wzajemny instynktowny pociąg do siebie, który otacza ich jakimś różnym obłóczkiem i który w przyszłości w małżeństwie dopomaga do złączenia się dwojga ludzi w jeden duchowy zespół, w jedność w dwóch osobach. Wprawdzie, sprzeczność usposobień, o-

biste wady, i inne przyczyny wytwarzają nieraz najniezszczęśliwsze pożycie dwojga ludzi, złączonych z sobą pierwotnie pod czarem wzajemnych iluzji, lub naodwrot, wszystkie warunki tak się szczęśliwie złączą, że dwoje ludzi, początkowo zupełnie sobie obcych, przyzwyczajają się do siebie, żyją i żyje zgodnie, a nawet szczęśliwie, jednakże to szczęście przyzwyczajenia nie będzie szczęściem istotnym, dopóki małżonkowie nie zdołają wyrobić w sobie instynktownego wzajemnego pociągu, co niestety, znacznie rzadziej się zdarza. Dlatego też nieraz filisterskie owo szczęście z przyzwyczajenia zmać, a nawet zabije rozżarzone iskry w popiele wspomnień istotnego szczęścia człowieka lub dawnych iluzji, lub też nowe ich pożądanie, chociażby grzeszne i zwodnicze. Nie będę moralizował, że jedyną podstawą trwałości szczęśliwego pożycia w małżeństwie jest cnota małżonków, gdyż tam, gdzie aż cnota mać szczęście małżonków — nie może być mowy o szczęściu istotnym, zresztą, mówiąc o rzeczywistym życiu, trzeba brać ludzi takimi, jakimi są, a świat nie jest światem samych świętych i katonów, więc i do prawdziwie szczęśliwych małżeństw przeważnie te tylko można zaliczyć, które we wzajemnej sympatji łączą się na dobrą i złą dolę.

Wewnętrzne to istotne szczęście człowieka ma niezmiernie doniosłe znaczenie praktyczne, promieniując na czyny zewnętrzne, do których czerpie się w niem bodźca i energję, otuchę i ukojenie, gdy tymczasem czerzość i oschłość wewnętrzna we wzajemnym pożyciu małżonków i nieodłączne im zwykle codzienne ażpiki domowych przykrości są zawsze trujące. Kluta niemi dusza nasiąka jadem i marnieje i tylko w wyjątkowych osobistościach na grobie własnego szczęścia zrywa się do altruistycznych uniesień.

Myliłby się, ktoby sądził, że wzajemna sympatja dwojga ludzi nie jest znana ludowi wiejskiemu. Mając początkowe źródło we wzajemnym pociągu cielesnym, nie może mu być obcą i nie jest, a chociaż wskutek niskiego stopnia rozwoju umysłowego ludu nie może się w nim rozwinąć intelektualnie i pozostaje na niskim cielesnym poziomie, nie mniej przeto nieraz jest głęboko odczuwana i na późniejsze życie wielki wpływ wywiera. Małżeństwa jednakże lud wiejski wszędzie zawiera najzupełniej na trzeźwo, bez żadnych wzajemnych iluzji, albo z wyrachowania — albo wprost obojętnie, boć przecież pobierają się i najbardziej, a zatem bez żadnej rachuby. — Jednakże może nigdzie lud nie pobiera się wprost tak cynicznie, jak na Puszczu.

Kurpie tworzą stadła wszyscy bez wyjątku. Niema między nimi kawalerów w wieku odpowiednim do żeniaczki, a i stare panny są bardzo wielką rzadkością, chyba jakie ułomne a biedne. Również wdowy do najpóźniejszej starości zawierają wciąż nowe zwiazki małżeńskie, bardzo często kilka krotnie. Chociaż powszechna ta dążność do tworzenia stadła z ogólnie społecznym względem jest wielce dodatnia, gdyż tylko życie w rodzinie najwięcej może się przyczynić do rozwoju społeczeństwa, nadto jak mówi Sienkiewicz „dla pokrzepienia serc” że „tam gdzie dzieł się rodzą, tam otucha umrzeć nie może. Jednakże tylko zdrowa moralnie rodzina może być podstawą i rekojmnią pomysłowości i przyszłości społeczeństwa. Tymczasem, jak tu marzyć o zdrowej moralnie rodzinie na Puszczu, skoro kurp-

żeńjąc się w ogóle bardzo wczesnie, nie mówiąc już o jakiej takiej sympatji, której przy ożenku zupełnie w rachubę nie bierze, wprost nie szuka w nim towarzyszy życia, lub pomocnicy w pracy, ale pieniądze na „splatkę” z osady. Dlatego też jedni szukają stu, inni dwustu rubli i t. p., odpowiednio do tego, ile potrzebują na splatę, nie pytając zupełnie o moralność, pracowitość, wiek lub urodę dziewczyny. W ogóle nawet nie szukają kobiety, tylko „dobrego ojca”. Nieraz kurp odchodzi od ołtarza od najurodziwszej i najcenniejszej dziewczyny i żaręca się ze szpetną, lub wątpliwej moralności, byleby tylko miała „dobrego ojca”, któryby mu rublów dał więcej, ba nawet krowę lub wieprzka postąpił. Toż samo i kobiety. Te znów nie dobrego ojca, ale „dobrego miejsca” szukają, to jest dobrej osady, malej gromady w izbie, jak np. mniej licznego rodzeństwa, braku „ojców” lub „dziadków” dożywotników i t. p., dogodnych dla siebie warunków, ale o pana młodego i przyszłego męża najmniej się troszcza. — Byłem sam niedawno na weselu rozpromienionej oblubienicy, która po troistych zapowiedziach z trzema innymi kawalerami przed adwentem i w karnawale, wychodziła wreszcie w zapusty za mąż za czwartego. — Blizki krewny panny młodej opowiadał mi i wychwalał świetne jej zamęczenie, jak to ona dobrze za mąż wychodzi. — „No, a pan młody? — pokażcież mi pana młodego, bo nie byłem na slubie.” — „Ej, kiedy pana młodego, to co prawda, ja nigdy i nie widział, ale co dobre miejsce, to dobre, bo to i ojciec tylko bodaj jeden w chalupie i rodzeństwa nijakiego, a osada — całe pół gruntu” opowiadał zachwycony wujas. Tymczasem okazało się, że owa świetna partja — to chlerlawe i młode, zaledwie 18-letnie chłopię, które zaszyło się gdzieś w kącie na własnym weselu, tak, że go nawet znaleźli długo nie można było, a dziewczyna, jak łania, ani nawet dbała o to, gdzie się on znajduje. (D. c. n.)

Dominik Staszewski.

## PŁOCK.

**Wyjazd.** Były gubernator płocki, obecnie kurski rz. r. st. szambelan Gordiejew wyjechał z Płocka.

**Na gramofonie.** Dla zebrania funduszu na opał dla biednych, którzy w tym roku cierpią tak od zimna, p. Smoliński ofiarował się komitetowi opieki nad choremi dziećmi ze swym gramofonem, ażeby urządzić z nim przedstawienie i zebrany z tego dochód obrócić na zakup opału dla najbardziej potrzebujących. Gramofon p. Smolińskiego należy do najlepszych w mieście: oddaje całe wyjątki z oper, wykonywane przez znakomitych śpiewaków (Didur, Florjański, Grabczewski, Kruszelnicka, Korolewiczówna).

Licząc na dochód z tego koncertu na gramofonie, komitet już obecnie wydaje biednym boni na kupno torfu ciechanowskiego. Boni takie na przedstawienie opiekunów otrzymać można w składzie aptecznym p. Sztromajera.

Przedstawienia odbędą się w sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia. Ponieważ dochód z tych przedstawień przeznaczony jest na cel dobroczynny, więc spodziewać się należy, iż publiczność dopisze w całej sile, ażeby dać zasilek biednym na zbliżające się święta.



**Koncert.** Przypominamy o dzisiejszym koncercie w Towarzystwie muzycznym. — W koncercie tym wystąpią: śpiewak opery warszawskiej p. Grabczewski, skrzypek solista Filharmonji warszawskiej p. Grabowski i pianista Elertowicz.

**Z Tow. kolarzy.** W odpowiedzi na list „uczniów niebogaty” w sprawie obniżenia opłaty za wejście na slizgawkę w ogrodzie Słupeckiego, otrzymujemy od zarządu T-stwa list następujący.

„Na posiedzeniu, które odbyło się w tygodniu bieżącym, zarząd T-stwa kolarzy plockich postanowił w części tylko uwzględnić odczwę uczniów niebogaty o zmianie opłaty za slizgawkę, wychodząc z zasady, że wydatek 2 kop. za przypisanie łyżew jest zbyt niski. łyżwy każdy sam sobie przypiąć może, a kto tej małej fafygi chce zaoszczędzić — może bez uszczerbku 5 kop. zapłacić za wejście.

Chcąc jednak pojedynczym niezamożnym jednostkom uprzystępnąć slizgawkę, jako jedyną w tym czasie rozrywkę, postanowił wydać 30-ci biletów dla gimnazjum męskiego i 20 dla gimnazjum żeńskiego do uznania prefektów ks. Kuligowskiego i ks. Kowalewskiego. Posiadający taki bilet płacić będzie za wejście na slizgawkę 3 kop. Z szacunkiem

Zarząd Tow. kolarzy plockich.”

**Zima.** Po ciężkich mrozach, jakie się przeżyły w ciągu tygodnia, temperatura znacznie złągodniała. Należy spodziewać się odwilży.

**Zmarnięcia.** Opowiadają o kilku wypadkach zmarnięcia ludzi, jakie zdarzyły się w czasie ostatnich mrozów. Szczegółów jednak tych wypadków, nie znamy.

Ze smutkiem zaznaczyć należy wypadek śmierci dziecka z powodu zimna, jaki zdarzył się weszły piątek. W Plocku przy ul. Szerokiej zmarła dwuletnia dziewczynka z rodziny żydowskiej. — Dziewczynka ta wypadła z kołyski na podłogę i w takim stanie leżącym znalazła śmierć w nieopalonej izbie.

**Sprzedaż rabatowa.** W tygodniu bieżącym sprzedaż rabatowa odbywać się będzie: w czwartek 11-go grudnia w sklepie róbót kobiecych p. t. „Otylja” w obecności psn: Rutskiej i Zborowskiej; w piątek 12 grudnia w sklepie galanteryjnym p. Wisniewskiego w obecności pani Siniewicz; w sobotę 13 grudnia w składzie aptecznym p. Sztramaiera w obecności pań: Franciszkowej Kowalkowskiej i Zygimuntowej Zochowskiej.

**Sprostowanie.** We wzmiance o kalendarzu plockim, pomieszczonej w numerze zeszytu (98) wydrukowano „ponętny” zamiast „pouczający” artykuł, co się niniejszem prostuje.

**Zmarli.** S. p. Stanisław Strzeszewski, dyrektor osady poprawczej dla przestępców małoletnich w Studzieńcu. Zmarły pochodził z rodziny ziemiańskiej w Plockiem,

(Ogonowo) przed objęciem ostatniego stanowiska gospodarzył w majątku własnym w Koziminach, w pow. płońskim. Żył lat 45.

W Warszawie zmarła w wieku lat 93 s. p. Kornelja Glogerowa, rodzona siostra Narcyzy Żmichowskiej, zamieszkała poprzednio jako obywatelka ziemska w Dobrochach, w tykocińskim. Zmarła była stryjenką znanego etnografa i literata pana Zygmunta Glogera.

**Ofiary.** Złożono w redakcji zebrane przez p. Góreckiego, w cukierni Ufałewskiego 7 rb: na opał dla biednych.

Przyp. redakcji. Z pieniędzy tych wydaliśmy według wskazówek pań—opiekunek: Mikołajce Szejowej przy ul. Błonie w domu Zawadzkiego 1 rb. 50 kop. Annie Kostenowej 1 rb. 50 kop. Czerwińskiej 1 rb. 50 kop. Branickiej 1 rb. 50 kop., Józefie Kotarskiej zamieszkałej na Rybakach 1 rb.

**Wobec zbliżającego się nowego kwartału i roku upraszamy o odnowienie przedpłaty na czas dalszy.**

Ł O M Ż A.

**Z Towarzystwa dobroczynności.** Na odbytem w dniu 16 b. m. miesięcznym posiedzeniu T-wa przyznano kilkunastu osobom 50-o kopiejkowe lub rublowe wsparcia. Te ostatnie udzielone były w większości wypadków ze względu na powiększone potrzeby biednych w nadchodzącym zimowym sezonie. Cenie „kalendarza łomżyńskiego” ustanowiono ostatecznie na kop. 40 za egzemplarz pomimo wniosku jednego z członków o zmniejszenie tej sumy. Kalendarz opuścił już prasę i najdalej w końcu bieżącego tygodnia ukaże się w sprzedaży. O zawartości książki postaramy się poinformować czytelników, dziś tylko gorąco polecamy ją mieszkańcom miasta i okolicy, tembardziej, że prócz zwykłych wiadomości, w kalendarzu tym można znaleźć takie informacje na tle miejscowych stosunków, jakie stanowczo powinny zamienić luźne powiastki i opowiadania, stanowiące zwykłą treść kalendarzy pozamiejscowych. Nadto chodzi tu o pomoc dla biednych wobec już ukazujących się zwiastunów ciężkiej zimy.

**Z Kola muzycznego.** Po tygodniowej przerwie, spowodowanej wyjazdem dyrektora p. Lewandowskiego, chóry i orkiestra zaczęły odbywać codzienne próby, według zakreślonego programu.

**Z Towarzystwa wioślarskiego.** W dniu 29 z. m. odbył się ostatni przed Adwentem „podwieczorek” w salach T-stwa. Do kontredansa stanęło 10 par. Tańczono ochoczo do północy przy dźwiękach wynajętego już pianina z towarzyszeniem skrzypiec. Tony te wydały się nam miększymi w porównaniu z dawniejszą przygrywką. Po ukoń-

czeniu tańców skombinowano gry towarzyskie z fantami, wykupienie których z chwilowego lombardu pociągało obowiązek zaprodukowania deklamacji lub śpiewu. Zabawa trwała do godz. 2-jej po północy.

Postanowiono zarazem podczas Adwentu nie przerywać zebrań dwutygodniowych i urozmaicić je pogawędkami, deklamacją i śpiewem, do czego nie mało przyczyni się posiadane pianino, znajdujące się w bardzo dobrym stanie. Wieczornice te ochrzczono „rautami”. Powodzenia więc...

**Z teatru.** Dyrekcja goszczącej u nas drużyny poprzysięgła stałą wierność raz wybranej muzyce, a chociaż od czasu do czasu i zбочy z tej drogi (Pani Włodzowska, Chata za wsią, Syn marnotrawny), to w każdym razie niewinnych tych wykroczeń za zdradę muzyki poczytywać nie można. Wreszcie przedstawienia te są popularne, ergo: odbywają się podczas jej uspienia. Mieliśmy więc w ostatnich czasach znów cały szereg operetek nowszego zakroju, jak Salka, Za oceanem, Biedna dziewczyna, Niewolnik grecki, Modelka i t. d., jak i skomponowanych na chwałę dawniejszych tradycji—Dzieńca szczęścia, Perychole etc. Siłą pociągającą jest zawsze p-na M. Chaveau, doprawdy dobra „diva” operetkowa w najróżniejszych interpretacjach: Podziwiać doprawdy można ten bogaty repertuar, swego rodzaju staranność gry i stale dobre usposobienie, udzielające się słuchaczom, to też oklaskiwana jest zawsze zawzięcie. Odpowiedniego partnera w personelu męzkim artystka nie ma. Dalej z pomiędzy artystów na wyszczególnienie zasługuje p-na Zochowska, która zawsze dostraja się do całości i p. Marecki obdarzony znośnym w operetkowych rolach baritonem. P. Glogier, o ile nie śpiewa, wywołuje zawsze wybuchy homerycznego śmiechu. Reszta artystów i artystek mniej lub więcej szczęśliwie stara się wytrwać na stanowiskach. Chóry nie stoją na wysokości zadania i zauważyć się daje brak dostatecznego przygotowania i staranności, to też rwą i płaczą się dość często, a nawet był wypadek (Gejsza po raz pierwszy), że na chwilę wbrew intencjom kompozytora zupełnie zamilkły. Sytuację uratowała, zdaje się p-na Borkowska. Reżyserja robi co może, choć znajduje się w niezależnych, od miejsca oplakanych warunkach. W teatrze czasami bywa dość zimno. Ogólnie trupa pana Mareckiego cieszy się niezłym powodzeniem.

**Slizgawki.** Powierzchnię wód pokrył lód gruby. Rower i wioślo poszły już w zapomnienie i ustąpiły miejsca łyżwom, przy pomocy których również można mknąć w dal bezbrzeżną i napawać wzrok oryginalnymi krajobrazami zimy, w równej mierze pięknymi na tle uspienia czarodziejskiej natury. Zawrzało więc u nas, wioślarze mają swoją slizgawkę w ogrodzie d-ra Szyszki przy ulicy Zamiejskiej, straż ogni-

wa znowu swoją w ogrodzie p. Jewieliteg obok dawnego cmentarza starozakonnych Przedsiębiorca prywatny p. Czochański posiada się mającym slizgawkę w swoim własnym ogrodzie przy ulicy Nowogrodzkiej.

Amatorom pozostawiamy ocenę jak iniejsca, tak i celu urządzenia terenów, od siebie tylko, możemy dodać, iż nadzwyczaj trafnie postąpili ci i owi iniejatorzy. Z ceny biletów wejścia na slizgawkę doprowadzili do minimum, a ceny te np. u wioślarzy są następujące: za wejście w dniu bez muzyki 5 kop., z muzyką 15 kop. Za wejście bez łyżew w pierwszym wypadku 2 kop. i w drugim 5 kop. (dla opiekunów i widzów). Członkowie kółka opiekunów, jak również ucząca się młodzież nadje korzystają z ustępstwa 30%.

Tak niskie ceny umożliwią korzystanie ze slizgawki jaknajliczniejszej rzeszy amatorów. Sport ten, uprawiany umiarkowanie i uważnie, jest dobrym i pożytecznym. Za granicą, szczególnie w Anglii, wywalczył sobie on ogólną rację bytu i, obok młodzieży, w liczbie sportsmenów spotkać można i starców siwowłosych. W Warszawie na dobre jest kwestja urządzenia odpowiednich terenów na podwórzach gimnazjalnych.

**Izba skarbową łomżyńska** wzywa właścicieli domów, w terminie 28 grud. 1902r. — 20 lutego 1903 roku do składania deklaracji o lokalach z ceną dzierżawną od 120 rb. a w miastach: Makowie, Ostrowie Ostrołęce, Szczuczynie Kosadzie Grajewie od 60 rb. w celu określenia odpowiedzialnego podatku mieszkaniowego. Nie składający deklaracji w czasie przepisany będą podlegali karom pieniężnym. Osoby lub instytucje zwolnione od powyższego podatku winni również złożyć odpowiednie deklaracje w czasie właściwym. To samo dotyczy właścicieli domów posiadających na kwaterach osoby urzędowe. Podatek mieszkaniowy opłacać należy w d. 28 kwietnia r. 1903 w magistratach miejskich, w urzędzie gminnym Bogusze z osady Grajewa i w kasie komory grajewskiej. Rozmiar kary za nieopłacenie podatku w ciągu 10 dni po terminie wynosi po 1% miesięcznie od sumy wnoszonej.

Z naszych okolic.

**Targi.** Zgodnie z rozporządzeniem naczelnika gubernji plockiej, zezwolono na ustanowienie (we wsi Zawidz-Kościełny w pow. sierpskim 6 dni targowych w srode każdego tygodnia—oraz 6-ciu jarmarków w roku, a mianowicie: w poniedziałki po św. Trzech Kr. po św. Józefie, po św. Trojcy, po św. Dominiku, po św. Mikołaju i po Wszystkich Świętych.

**Z Wioślarką** piszą do nas. „W niedzielę 7 b. m. odbył się tu odczyt p. Piłeckiego, czysty dochód z którego prze-

4) **NOC SZCZĘŚCIA.**  
(KARTKA Z DZIENNIKA ARTYSTY).

Cała ruchliwa inteligencja kobiety skierowałaby się ku temu, aby szare, powszednie życie uczynić swemu wybranemu miłym, słonecznym, estetycznym.

Taka kobieta patrzyłaby pobłażliwie na dziwactwa męża, nie robiłaby mu śceny za spóźnienie się na obiad, za niedbale włożone ubranie, lub źle zawiązany krawat. Miałaby dla męża twarz zawsze pogodną i jasną; gdyby był smutnym, miałaby cierpieć z nim razem i cieszyć go i krzepić.

Dusza artysty odbijałaby się w jej duszy, jak w zwierciadle. Ona potrafiłaby go wprowadzić na szczyty ideału i niezmiennego piękna, a wtedy usunęłaby się w cień, aby mu nie być przeszkodą w pracy twórczej. Sama dla siebie nie nie żąda, za wszystko co otrzymuje, jest wdzięczna, bo ona kocha sztukę i służy jej w sposób pośredni niemal niewidzialny.

Czy chcesz, żeby taka dobra wrodka była zawsze przy tobie, niedaleko twej pracowni?

Czy chcesz mieć pod ręką taki świeży źródło natchnienia, który wśród banalnych środowisk dzisiejszej cywilizacji, przypominałby ci szum sosnowego lasu i odurzający zapach konwalji?

Wybieraj! Nie analizuj dłużej swych uczuć. Szczęście przechodzi, ociera się o ciebie. Czy nie wyciągniesz po nie ręki?

Plan na przyszłość, na opinie twojego świata, na wagi materialnej natury, sawracaj konia i jedź do niej.

To tchórzostwo uciekać od miłości, dla tego tylko, że przychodzi do ciebie pod postacią ubogiej szlachcianeczki, córki twojego oficjalisty.

Przecież tyle razy chlepiłeś się ze swych postępowych pojęć, uznawałeś tylko arystokrację ducha, a wiesz jaką duchową patrycjuszka jest ta leśna drjada. Jeżeli ci chodzi o tradycje, to wiesz dobrze, że jej pradziadowie pod komendą twoich, gromili wspólnie pohańców i szwedów.

Ostatecznie, ta dziewczyna, pomimo wszystko co was dzieli, jest ci bliższa, niż jakaś salonowa świetna cudzoziemka.

Widzisz więc, ile to nici was łączy; wspólna przeszłość dziejowa, wspólna miłość sztuki i pokrewieństwo dusz. Cóż? czy jeszcze się wachasz potomku hetmanów? Nie, dość tej szarpaniny!

Zawracam konia i jadę do niej.

Energicznym ruchem zwróciłem Sokoła na powrotną drogę.

Pilno mi było do niej.

Teraz nie zawróciłbym z tej drogi, choćbym wiedział, że mnie śmierć na niej czeka.

Odetchnąłem pełną piersią, przestałem rozmawiać ze swymi myślami, lecz pochylony na karku konia, pędziłem z zawrotną szybkością.

Poczuwszy Sokół snąć odczuwał moją niecierpliwość, bo leciał jak ptak, nie dotykając niemal ziemi. Przystałem myśleć, wytyczyłem wzrok.

Już... już blisko, już błyska światło, już widzę zóraw studzienny na podwórzcu, a tam gołębnik, ot, już wrota, ganek... hamuję rozpędzonego Sokoła, zeskakuje z siodła i staje przed Ewunią, która widać od mego odjazdu nie poruszyła się z miejsca, bo zastałem ją opartą o pień jarzębiny, z twarzą zroszoną łzami, bardzo bladą.

Ujrawszy mnie, spytała drżącym od niepokoju głosem:

— Co się panu stało? Czy napadł kto na pana? A mnie było ogromnie miło patrzeć na te jej oczy, jeszcze nieobeschłe i na ten jej niepokój.

— A tak, napadły mnie w drodze złe duchy, które mi samolubne podsunęły myśli, stoczyłem z nimi walkę, rozgromiłem i jako rycerz po zwyciężkim turnieju, przychodzę do damy moich myśli po zasłużoną nagrodę, odparłem wesolo.

Mówiąc to, przyklękłem przed nią, a ona niepewna czy żartuje, czy też domyślając się prawdy, stała chwilę w zamysleniu, zwolna twarzyczka jej zaczęła się wypogadzać różowicie, wreszcie rzekła:

— Zlescie się wybrali rycerzu, po nagrodę. Nie mam ni złotego łańcucha, ni drogocennego puharu, którybym wam ofiarować mogła.

— Nic mi po srebrze i złocie. Dość go mam u siebie. Chcę twej ręki i serca. Stoczyłem o nie bój przed chwilą i zdobyłem je.

— Rycerzu, zali prawdą są wasze słowa? spytała niepewnym głosem.

— Klnę się na mą cześć rycerską, zem prawdę powiedział. Szukałem po świecie miłowania wielkiego i zda mi się, że tam je znalazł. Czyżbym się pomylił?

— O nie, nie omyliliście się panie. Miłowanie wielkie waszego ducha i waszych czynów kwitnie od dawna w cieniu tej puszczy, ale pokorne ono i krzewi się u waszych stóp i nie spodziewało się nigdy, że oczy wasze, dostojny rycerzu, je dojrzą.

(D. n.)



ostał na wpisy dla uczniów nie-  
wrocławskiej szkoły handlowej.  
ostawiał myśli i ideały trzech  
portów XIX wieku: Goethego,  
Mickiewicza. Przepelniająca sa-  
mą dziękowała hucznie oklask-  
gentowi za ten bardzo piękny  
pochód musi być znaczny.  
płocka przystani Tow. wioślar-  
wiany został większością głosów  
Kraszewski. Oparzeliska, jakie  
się na Wisle, mogą stać się przy-  
stajkami wypadków, czego dowód  
medawno. Syn kupca z Lipna,  
któremu wpadł w takie oparzelisko  
nie natychmiastowa pomoc, byłby  
fatalny. Takie miejsca niebez-  
względnie być zaznaczone wyraźnie  
w wiadomości.

Reformatów złodziej jakis  
złoty krądzież, lecz został przy-  
jęty i oddany w ręce policji.  
firma stara się o zaprowadzenie  
w naszym mieście.

**Kujawiak.**  
**Wzwanie spadkobierców.** Sekretarz wy-  
pocznego płockiego sądu okręgo-  
wego spadkobierców w terminie 6-go  
1903 r. Ignacego Borzuchowskiego.  
ca sumy na dobrach Biskupino w  
płockim. Franciszki Mazanek współ-  
działki dóbr Unieskie Zawadzkie lit.  
w. mławskim i Bronisława i Raj-  
kowskiego, właściciela dóbr Pa-  
Maliniak w pow. Ciechanowskim.  
płocki wydział hipoteczny ogłasza  
z listu spadkowym pozmarłych: współ-  
działki nieruchomości № 319 w Prza-  
snyżu i Sypniewskich Bieleckiej;  
w nieruchomości we wsi Borkowo-  
w. E. Franciszku Tadaju (w terminie  
1903 r.)

**Przetarg.** Zarząd gubernialny płocki wy-  
zwał w dniu 22 grudnia r. b. przetarg na  
opale dla instytucji wojskowych  
płockiej ustny lub za pośrednictwem  
zapewzetyowanych.

ostawa ogółem wynosi 17911 sążni pół-  
nennych drzewa i 72361 pudów węgla  
drzewnego; wadju ogółem na drzewo 31487  
na węgiel 3676 rb.

W kregach poszczególnych: w m. Płocku  
i powiecie płockim: 5184 sążni drzewa i  
2876 pud węgla; wadju na drzewo 10359  
na węgiel 4044 rb.; w Lipnie w pow.  
płockim: 1014 sążni drzewa, wadju na  
drzewo 1684 rb.; w Rypinie i pow. rypiń-  
skim: 1449 sążni, wadju na drzewo 2405  
na węgiel i w pow. sierpskim 1348 s.  
drzewa i 1902 p. węgla, wadju na drzewo  
2277 rb. na węgiel 649 rb.; w Mławie i w  
pow. mławskim: 2704 s., wadju na drze-  
wo 4489 rb.; w Przasnyszu i pow. przasny-  
żan: 2458 sążni, wadju na drzewo 5575  
na węgiel i w pow. ciechanowskim:  
2564 sążni, wadju na drzewo 4738 r.

**WIADOMOŚCI.**

**Szkoły leśne.** Ministerjum rolnictwa—  
ak donoszą pisma petersburskie, uchwalilo  
zwiększać corocznie liczbę szkół leśnych.  
W Królestwie Polskiem mają być wkrót-  
ce otwarte dwie nowe szkoły leśne.

**Ministerjum spraw wewnętrznych** wno-  
sił projekt do rady państwa, na mocy któ-  
rego miasta w Królestwie Polskiem miały  
prz prawo prowadzić roboty budowlane  
miejscie sposobem gospodarczym.

Na kredyty do 5000 rb. dają pozwole-  
nia gubernatorowie, powyżej 5,000 rubli,  
general-gubernator. **Warsz. Dniow.**

**Taksa pocztowa** od wydawnictw perjo-  
dycznych, jak pisze *Gaz. Handl.* od dnia  
14 stycz. 1903 r. — ustanowiona będzie w sto-  
wisku 20% ceny prenumeracyjnej z prze-  
liczka. Najniższą opłatą roczną wynosi 1  
k. Najwyższą wagę każdego egzem-  
plarsza, ustanowiono na 4 luty.

**Zjazd młynarzy** pierwszy w Królestwie,  
zjadł się w Warszawie w dniu 7 grud-  
nia r. b., dzięki inicjatywie inżyniera Leo-  
na Chameca. Przedmiotem obrad były spra-  
wy podatkowe, ubezpieczeniowe, sprawy  
wywozu maki za granicę itp.

**Straż leśna.** Zarząd leśnictwa, jak dono-  
si czasopisma zamierza utworzyć straż  
leśną w lasach właścicieli prywatnych.  
Straż będzie utrzymywana z podatku spe-  
cjalnie nałożonego na ten cel i znajdować  
się będzie pod nadzorem komitetu ochrony  
leśnej.

**Akty sprzedaży.** Ministerjum rolnictwa,  
jak donosi *Warsz. Dniow.*, zamierza upro-  
ścić formalności przy spisywaniu aktów o  
sprzedaż działek rolnych i przy sprzedaży

drobnej własności rolnej; celem ułatwień  
w usunięciu szachownic rolnych.

**KORESPONDENCJE.**

**Z Dzierzgowia (pow. przasnyski).**

Okołica uasza ukończywszy roboty jesien-  
ne, zabrała się do kilkumiesięcznego letargu  
zimowego. Dla zabicia czasu (sic) podczas  
długich wieczorów zimowych będzie się u-  
rządzał wint, preferek, stukotka lub jeszcze  
jaka inna gra: jedni będą wygrywali, dru-  
dzy przegrywali, czasem nawet ładny grosz,  
który kiedyindziej starają się zaoszczędzić  
na najniezbędniejszych potrzebach... Hazard  
karciany ogarnął u nas prawie wszystkie  
warstwy — grywa inteligencja, gra szlachta  
zagonowa, grają rzemieślnicy a nawet wło-  
ścianie, chociaż wśród tych ostatnich ważną  
przeszkodę do kry karcianej stanowi nędza.  
Zabijają więc chłopci czas po swojemu, prze-  
siadując wieczorami u jednego z sąsiadów.  
Jeśli zdarzy się, że ktoś przyniesie na takie  
zebranie książkę „do poczytania“, wtedy trze-  
ba widzieć tych słuchaczy. Jak z należytą  
uwagą, zatrzymując prawie oddech, słuchają  
jąkliwego czytania o Ali-Babie, Czarnoksię-  
skiej latarni lub o Magelonie królownie...

Mają więc chłopci nasi chęć do czytania,  
pragną oświaty? Nie inaczej, świadczą o tem  
przepelnione ich dziećmi szkoły. Dlaczegoż  
więc tak mało widzimy w ich rękach książek  
pożytecznych? Odpowiedź łatwa: brak pieńie-  
dzy i zaradności stoi przeważnie u większo-  
ści z nich na przeszkodzie do tego. Chłop  
sam książki nie kupi, lecz gdy mu się ją  
poda do czytania, to przyjmie z wdzięczno-  
ścią; zdarza się, że z początku niechętnie,  
później jednak tak się zapali, że czytałby  
jak sam powiada, dnem i nocą. Jest obowi-  
ązkiem naszej wiejskiej inteligencji krze-  
wić oświatę i czytelnictwo wśród ludu.

Z książek pożytecznych pozna on swój kraj,  
jego przeszłość, pokocha go więcej, nauczy  
się korzystać z bogactw rodzinnej gleby —  
oświeci się, straci cechującą go obecnie szor-  
stkość, nauczy się żyć moralnie. z książki  
dowie się, że wyżsi nie gardzą nim, że są  
tak święte i wzniosłe dusze, co współczują  
jego nędzy i niedoli, płaczą z nim razem i  
skarżą się na chłodne rosy niebieskie, co  
padają, gdy głód i chłód już i tak doku-  
cza w chacie... Z książek hareszcze nauczy  
się lud szanować swoje zdrowie, porzuci  
zachorów — (z których jeden mieszka we wsi  
Łęga i bierze po 2—3 ruble za wizytę, a  
zwróci się do lekarzy.

Zkądże jednak wziąć fundusze na zakup  
książek ludowych? I na to jest rada. Zapy-  
tajmy każdego z tych szermierzy karcianych  
poco i dlaczego gra. Odpowie naturalnie, że  
nie dla pieniędzy, tylko dla przyjemności.  
Przeznaczmy więc choć połowę przegranej za  
każdy raz na kupno książek dla ludu, a za-  
pewne uciula się taka sumka, za którą mo-  
żna będzie założyć, jeżeli nie kilka, to przy-  
najmniej jedną porządną biblioteczkę ludową.  
Obecnie lud zazwyczaj pożycza książki do  
czytania od księży i z kancelarji gminnej,  
lecz te źródła nie wystarczają.

Czy wart jest lud tutejszy takiej opieki  
i poświęcenia, niech świadczy chociażby fakt  
następujący. Oto garstka pracowników z Ame-  
ryki przysłała z ciężko zapracowanej krwa-  
wicy przeszło 200. rb. na ręce miejscowego  
proboszcza z prośbą przeznaczenia tej ofiary  
na potrzeby naszej świątyni... List ich był  
prze czytany z ambony przez proboszcza. Lzy  
krepiły się w oczach, słuchając tych pro-  
stych a tak serdecznych słów, którymi zwrac-  
ali się do swych zagrod — ofiarodawcy...

Na początku listopada z zalem żegnanym  
opuścił naszą parafię, przenosząc się do Puł-  
tuska ks. dr. Lucjan Lewandowski, który  
pracując w niej przez dwa lata, swą inteli-  
gencją, szlachetnym a w najwyższym stop-  
niu szczerym i sympatycznym charakterem  
zyskał tylu oddanych mu przyjaciół i życzy-  
liwych, ilu tylko miał znajomych.

Stan oziminy przedstawia się u nas nieza-  
dawalniająco: rzadkie, mizerne bez runi zie-  
lonej, jak mówią wskutek suchej jesieni, za-  
bite zostały do rosoty wczesnymi mrozami.

Szczególne lata dla rolników: w zeszłym  
roku o takim czasie siedzieliśmy po uszy  
w błocie — wszystkie korespondencje były  
przepelnione do znużenia utyskiwaniami na  
tę plagę, w tym roku mamy snować suszę  
i wczesne mrozy, co także nie na rękę rol-  
nikom. **J. K.**

**Z czasopism.**

**Biblioteki Warszawskiej,** zeszyt za gru-  
dzień zawiera następujące prace i artykuły.  
„W przededniu katastrofy“. Galicja w roku  
1846 przez d-ra Bronisława Łozińskiego.  
„Wychodź(w) polskie w Niemczech“ (dokoń-  
czenie) przez d-ra Kazimierza Rakowskiego.  
„Ad astra“, dwugłos przez Elizę Orzeszkową  
i Juliusza Romskiego (ciąg dalszy). „O ma-  
tomnuch w astronomji“ przez M. Einsta,  
„Emil Zola“ przez Władysława Bogustaw-  
skiego. „Próbna pomoc lekarska dla ludu  
w gub. Płockiej“ przez S. Krzeczowskiego.  
„Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa  
(ciąg dalszy) podał Józef Weysenhoff. „No-  
we prace o malarzach włoskiego odrodzenia“,  
Kościuszko zeszyt ten sprawozdania z ksią-  
żek, kronika miesięczna, rozpatrująca ważne  
sprawy bieżące z życia społecznego“.

W sprawie, dotyczącej czytelników płoc-  
kich zaznaczyć należy artykuł p. Krzeczow-  
skiego o pomocy lekarskiej dla ludu. Orga-  
nizacja samej pomocy jest nam znana, tu  
przypomnimy kilku wywodów ostatecznych  
autora.

„Projekt pomocy lekarskiej dopuścił się  
zasadniczego błędu, gdyż oparł rozwiązanie  
zagadnienia społecznego wielkiej doniosłości,  
z pominięciem zasad ekonomiki, na filantrop-  
ji, kierującej się jedynie zasadami huma-  
nitarystu. Niestety, gdyby te hasła prze-  
wodnie były w stanie zdziałać coś więcej  
nad zapobieżenie na razie złemu, mielibyśmy  
prawdziwy raj ziemski. Tak jednak nie jest,  
nawet w tych społeczeństwach, które jak  
np. w Anglii prócz ofiar dobrowolnych po-  
noszą stale ciężary gwoli uczuciom filantropji.

Zapewnić opiekę państwową całym klasom  
społecznym, bez ofiar materialnych z ich  
strony, a jedynie kosztem pozostałych warstw  
społeczeństwa, niepodobna. Do takiej bez-  
względnej opieki ma prawo tylko proletarjat,  
zależać zaś sfery pracujące masowo do pro-  
letarjatu, nie nas nie upoważnia. Wzorowa  
organizacja pomocy lekarskiej powinna opie-  
rać się na współdziałaniu społeczeństwa  
z rządem.

„Bez powołania tego społeczeństwa w spr-  
wie tak ważnej i w tak codziennej jego po-  
trzebie, działalność organów administracyj-  
nych nie uzyska tej skuteczności, o jaką  
wszystkim chodzi i pozbawioną będzie isto-  
tnej treści, z wielką szkodą dla ogółu i pań-  
stwa.

**Przeglądu polskiego** rozwoju przemysłu  
fabrycznego, handlu i rolnictwa zeszyt za  
listopad zawiera artykuły „Siły i środki  
ludu naszego“ p. Zenona Pietkiewicza. Autor  
rozpatruje w dalszym ciągu t. zw. służebno-  
ści, uregulowania których dopominają się tak  
obecnie rolnicze komitety gubernialne, i spr-  
wę szachownic, która tak niekorzystnie od-  
działała na rozwój gospodarstwa drobnych  
posiadaczy roluyeh. W dalszym ciągu czy-  
tamy ciekawą pracę L. Krzywickiego „o ty-  
pach zawodowych“, artykuł p. Maksymiljana  
Malinowskiego „Przemysł drobny w Kró-  
lestwie Polskiem i jego potrzeby“.

W drugiej części — z życia zaznaczono spr-  
wy: kolei kaliskiej, monografji gmin i t. d.

**Nowe książki i wydawnictwa.**

**Estaja.** „Nina.“ Powieść współczesna.  
Warszawa, nakładem księgarni Jana Fi-  
szera. 1903.

Tytułowa bohaterka jest to „lian“ mogący  
się przywiązać do każdego, kto tylko wy-  
kaze wyższość nad jej słabą wolą i wpły-  
wem swym zapanuje nad jej umysłem i ser-  
cem. Jeszcze za życia męża „ukochanego  
Stasia“ daje się unieść flirtowi z niejakim  
Zygmuntem. Po śmierci męża, jako pokutę  
za chwilę zapomnienia, zakopuje się na wsi  
w Kruszynie, odległym kacie na Polesiu. —  
Tam podlega na krótką chwilę czarowi wy-  
mowy Janusza, który przy wtórze szumów  
leśnych i śpiewu słowików, wynurza jej swo-  
ją miłość. Narzeczeństwo nie trwa długo —  
Ksawery, człowiek zdenerwowany, uienor-  
malny, przytem gracz namiętuy, siłą kon-  
trastu zdobywa miłość Ninki i zostaje jej  
narzeczonym. Teraz następuje walka Niny  
z „talją kart“ i po wielu szamotaninach ze  
strony Ksania i też ze strony Niny karty,  
zwyciężają. Nina urywa z Ksawerym i na  
tem kończy się pamiętnik.

W epilogu występuje Nina już jako szczę-  
śliwa żona i matka dwojga dzieci. Teraz je-  
steśmy pewni, że żadne uczucie narsucionem  
Ninie nie zostanie, gdyż nikt nie zdolałby  
już zapanować nad miłością, jaką ma dla  
dzieci.  
Powieść Estaji, pisana w formie pamięt-  
nika, czyta się lekko i przyjemnie. Brak jest  
jednak pogłębienia psychologicznego, wsku-  
tek czego niektóre postacie (np. Janusza)  
wychodzą bez należytej wypukłości.  
Styl autorki lekki, elegancki w ogóle do-  
bry. Język piękny, niekiedy razi zbytnią może  
rozwlekłość całej powieści. — Bardzo ładny  
jest rozdział ostatni, poświęcony dzieciom.

**GIEŁDA.**

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety  
losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm.  
№ 47/48

Tendencja giełdy w ubiegłym tygodniu  
była niejednolita. Pożyczki premiowe trzy-  
mały się dosyć mocno; z papierów dywiden-  
dowych zwykowały w końcu tygodnia akcje  
„Rudzki“.

Z papierów procentowych obracano lista-  
mi zastawnymi Ziemiemi 4 1/2% po 9785  
98—97—87 1/2, a 4% po 90 20—90. Miej-  
skie 5% osiągały 100, 05—100, 12 1/2, a 4 1/2%  
93.20—93.40—93.30. Łódzkie 5% były w  
obrotach po 98, a 4 1/2% po 90—90.10.  
Z prowincjonalnych płacono za Piotrkowskie  
95. Wileńskie 4 1/2% obiegały po 93.65. Za  
5% obligacje m. Warszawy 100.10, a chcia-  
no płać 99.75, a za 4% żądano około 95.  
Obrotów żadnych nie dokonano.

Z papierów państwowych obracano sporo  
4 1/2% Rentą po 97.25—97.35. Pożyczkami  
Premiowymi obrotów nie było, a żądano za  
I-em. 484, a za II-em. 374.50. Szlacheckie  
osiągały 303—304.

W dziedzinie papierów dywidendowych pła-  
cono za akcje Lilpop—Rau 1,700, za Rudz-  
ki 700—710, za Starachowickie 132—134

Pułłowskie obiegały po 74 1/2—75. Za  
akcje Banku Handlowego w Warszawie pła-  
cono 371—372 1/2.

Tydzień sprawozdawczy zakończył się przy  
mocnem usposobieniu dla akcyi.

Za listy Likwidacyjne żądano 100. 25.  
Monety: Marki 46. 50 Franki 30 Korony  
40 sterlingi 9. 50.

**TOWARZYSTWO KREDYTOWE  
miasta Płocka.**

№№ 5% listów zastawnych 28-go ciągnięcia,  
wylosowanych w dniu 16 (29) listopada  
1902 roku.

- Po Rb. 1000:**
- №№ 00043, 276, 516, 564 i 659.
- Po Rb. 500:**
- №№ 02103, 522, 544, 630, 631 i 715.
- Po Rb. 250:**
- №№ 05244, 251, 315, 502, 556,  
594, 654, 701 i 902.
- Po Rb. 100:**
- №№ 08023, 46, 158, 256, 313,  
318, 418, 503, 712, 724, 803, 922,  
09025 i 09070.

Wyplata należności za powyższe listy do-  
pełniać się będzie w kasie Towarzystwa w  
m. Płocku i w Banku Handlowym w War-  
szawie, poczynając od 19 marca (1 kwiet-  
nia) 1903 roku. — 5% listy zastawne zwr-  
cane być winny do wyplaty, bez kuponów.  
Wartość kuponów brakujących u listów za-  
stawnych z losowań poprzednich, potrącana  
będzie z należności za przedstawione listy.  
Listy zastawne po upływie lat 30-tu, kupo-  
ny zaś po upływie lat 10-ciu od dnia ter-  
minu platności — tracą wartość.

№№ Listów zastawnych wylosowanych w po-  
przednich ciągnięciach, nieprzedstawione  
jeszcze do wyplaty:

- 5%  
**po Rb. 1000:** №№ 00313 z 1 kup., 677 z 1  
kup. i 67 z 9 kuponami.
- 500: №№ 02221 z 1 kup., 84 z 2  
kup., i 256 z 2 kuponami.
- 250: №№ 05173 z 1 kup., 202 z 1  
kup., 247 z 1 kup., 620 z 1  
kup. i 135 z 6 kuponami.
- 100: №№ 08170 z 1 kup., 938 z 1  
kup., 957 z 2 kup., 698 z 3  
kup., 140 z 7 kup., 16 z 10  
kup. i 09017 z 2 kuponami.
- 6%  
**po Rb. 500:** № 02413 z 2 kuponami.

**KSIEGARNIA**

**K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego**  
w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Polecenie wielki wybór książek wszelkiej treści  
i materiałów piśmiennych.





Towarzystwo Udoskonalonej Perfumeryi

**A. RALLE i S-ka**

w Warszawie  
ulica WIERZBOWA № 7.

Poleca:  
**Perfumy, Mydła**  
i  
**Wodę Kolońską**

**„WRZOS”**

Dostać można w Perfumeryach i Składach Aptecznych

**PAROWA FABRYKA MUSZTARDY**  
**A. GLESER**  
w Warszawie, Nowolipie № 17

poleca  
Musztardę w 16 gatunkach, którą  
proszę wszędzie żądać

Sprzedaż na stoiki i szklaneczki.

**WIECZNA WARTOŚĆ!**

Złoty pierścionek, masywny 56 próby, męski lub damski, z prawdziwym paryskim brylantem „Victoria” niezem się nie różni od drogiego brylantów, kosztujących 100 rb. Cena razem z przesyłką pocztową tylko 6 rb. 25 kop., a 2 sztuki 12 rubli. Para koleżyków z brylantami „Victoria” 6 rb. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym bez zaliczki **MICHAŁ JAKÓBOWICZ** w WARSZAWIE ul. Długa № 47. Znaczna liczba dziękczynnych listów i odezw od inteligentnej publiczności.

**Warszawska pralnia chemiczna**  
i zakład chemicznego czyszczenia

wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecinnej bez prucia takowej, oraz franki aksamiłne, jedwabne, wełniane i koronkowe, portjery. Dywaany, obrazy serwety meble i t. p. wszelkie syberyjny, sukna korthy fanele zestypuje w najkrótszym czasie; mam nadzieję, że J.W. i W. klientela raezy zaszczyćić mój zakład swemi zleceniami.

Z głębokim szacunkiem  
**Jan Kozakiewicz**  
Płock ul. Warszawska d. własny  
Firma egzystuje od 1864 r.

Z powodu podrobienia prosimy  
zwracać uwagę na № 337.



**ŁAZNIA PAROWA**

Jana Dobrowolskiego (dawniej Petkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyciemniona została druga klasa wani i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się wględom Sz. publiczności.

J. Dobrowolski.

**Vin St. Raphaël.**

Najlepszy przyjaciel żołądka

PRZEPYSZNE w SMAK!

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne

Compagnie du Vin

**St. Raphaël.**

Valence. Drôme. France



**FOSFATYNA FALIERA**

przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia sąbkwowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaj w składach aptecznych i aptekach. Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że mój

**SPRZEDAŻ DRZEWA**

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 13-ym listopada w dalszym ciągu, sprzedawane będą sztuki pojedyncze sosnowe i brzożowe na lesie **SOBOKLESZCZSKIM**, przyległym do stacji kolei Nadwiślańskiej „Gasocin” w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia.

Zamówienia na kantówkę, klenieć i konty, przyjmowane są w dniu sprzedaży na miejscu.

**Licytacja**

w lombardzie przy ul. Tumskiej, w domu Jakowlewa, odbędzie się d. 15 grudnia r. b.

**NA GWIAZDOKĘ**

różnego rodzaju

**PREZENTA**

poleca

**Wł. Apfelbaum**

**SKŁAD MEBLI**

W PŁOCKU.

**NAD OTCHŁANIĄ!**

(W sprawie handlu żywym towarem)

napisał

**S. POSNER**

Dostać można we wszystkich księgarniach.

**BIURO NAUCZYCIELSKIE**

**A. KARPIŃSKIEJ**

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprawdza cudzoziemki.

**Kupię w Płocku plac**

do 5000 ł. kw. niezbudowany. Oferty szczegółowe piśmiennie: Grażowski St. Rynek d. Lusticha mieszkania № 3.

**POSADY**

**RZĄDCY lub LEŚNICZEGO**

poszukuje człowiek, który ma świadectwa ze służby w dobrach łabiszyńskich hr. Skórzewskiego.

Oferty pod lit: „W” przyjmuje redakcja „Ech”.

**ZABAWKI i ZAJĘCIA**

oryginalne, nowe, pedagogiczne **NAJTANIEJ**

w wielkim wyborze poleca

**L. GOŁEMBIEWSKI**

Krak.-Przedm. № 6, wprost Ś-go Krzyża.

**DOMINIUM CHUDZYNO**

poleca

**torf opalowy suchy**

w gatunku wyborowym.

Wiadomość w Płocku w hotelu polskim u pana Grabowskiego.

**Do sprzedania**

zaraz lub od 1 lipca 1903 z powodu choroby właściciela, egzystujący w m. Łomży przy ulicy Długiej

**Skład fuzji, rewolwerów, prochu, i wszelkich przyborów myśliwskich**

oraz **wyrobów metalowych,**

mianowicie: kuchennych, domowych i galanterijnych oraz innych, różnego rodzaju towarów. Wiadomość bliższa u właściciela handlu L. Pinowskiego w Łomży i w składzie Broni pod firmą „B. Ronczewski” Warszawa, Królewska 17 u współwłaściciela tej firmy p. I. Apenszlak, oraz w Redakcji Gazety „Echa Płockie i Łomżyńskie” w Płocku.

**Magazyn „OTYLJA” w Płocku**

ulica Tumska, poleca:

Łaufry, serwetki, poduszki, pantofle, wycieraczki do piór, ramki, teczki do listów, gazet i szcotek, biwuarki, ekrany itp. **Pończochy:** damskie dziecinne i skarpetki **Lekcje haftów 2 ruble miesięcznie.**

**AKUSZERKA**

z dyplomem Warsz. Uniwersytetu. Udziela porad paniom, potrzebującym zupełnej dyskrecji, przyjmuje na czas dłuższy, bez meldunku z umieszczeniem dziecka. Pokoje oddzielne. Cena przystępna. **W Warszawie, Warecka № 10.**